



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper  
nr 40/2012**

**Rafał CIASTOŃ**

# **Phenian wchodzi na orbitę**



*W dn. 12 grudnia 2012 r. Koreańska Republika Ludowo- Demokratyczna dokonała kolejnej próby wyniesienia satelity na orbitę. Tym razem wszystkie stopnie rakiety nośnej Unha-3 zadziałały prawidłowo i Kwangmyongsong-3 rozpoczął swą misję. Jednak to nie sputnik na nowo rozbudził niepokój społeczności międzynarodowej, z polityczno-militarnego punktu widzenia zdecydowanie bardziej istotne jest podobieństwo Unhy-3 do Taepo Dong-2, międzykontynentalnego pocisku balistycznego, w przeszłości bez powodzenia testowanego przez Phenian.*

### **Październikowe porozumienie, rocznica śmierci i czystki w armii?**

Korea Północna podejmowała już w 2012 roku próbę wyniesienia satelity, jednak kwietniowy test zakończył się niepowodzeniem. Przeprowadzenie po zaledwie ośmiu miesiącach kolejnego świadczy wyraźnie o nacisku kładzionym na program. Czy jego źródła należy doszukiwać się wyłącznie w sytuacji wewnętrznej KRL-D, potrzebie Kim Dzong Una pochwalenia się kolejnym sukcesem i ugruntowania w ten sposób własnej pozycji?

Wydaje się, że decyzję o dacie testu mógł przyspieszyć przynajmniej jeden czynnik zewnętrzny, tj. porozumienie zawarte w październiku przez rządy Republiki Korei i Stanów Zjednoczonych. Ogłoszone 7 października, porozumienie to zezwala Korei Południowej na posiadanie rakiet balistycznych o zasięgu 800 km (w miejsce dotychczasowych 300 km), przenoszących głowice o masie 500 kg. Wg południowokoreańskich źródeł rządowych, głowice pocisków o mniejszym zasięgu będą mogły mieć odpowiednio większą masę. Zezwala ono również Seulowi na posiadanie dronów zdolnych do przenoszenia ładunku o masie 2,5 t, pięciokrotnie większej niż miało to miejsce do tej pory, chociaż wciąż nie mogą to być drony bojowe. Republice Korei nie udało się wprowadzić do agendy negocjacji rakiet nośnych, Waszyngton obawia się bowiem, iż wywołałoby to zbyt wiele sprzeciwów w regionie i mogłoby doprowadzić do pogorszenia ogólnej sytuacji bezpieczeństwa. Jednak już sama zgoda na wydłużenie zasięgu rakiet balistycznych musiała wzbudzić poważny niepokój w Phenianie. Jak bowiem podkreślił to Beak Seung-Joo z Koreańskiego Instytutu Analiz Obronnych oznacza to, iż w zasięgu pocisków Południa znajdzie się wszystkie dziewięć baz raketowych Północy. Wg ocen ekspertów Seul zdolny jest skonstruować odpowiednie rakiety w przeciągu roku, przy czym należy również pamiętać, że już w maju ogłosił zamiar wyprodukowania w ciągu najbliższych pięciu lat od 500 do 600 rakiet



balistycznych i manewrujących. Na odpowiedź Phenianu nie trzeba było długo czekać – w oświadczeniu wydanym 9 października przez rzecznika Narodowej Komisji Obrony znalazło się stwierdzenie, iż komunistyczny rząd dysponuje nie tylko pociskami w zasięgu których znajduje się cały Półwysep Koreański, ale również takimi, w zasięgu których znajdują się Japonia, Guam oraz kontynentalne Stany Zjednoczone.

Podpisanie ww. porozumienia mogło przyspieszyć decyzję o terminie podjęcia próby wyniesienia satelity, niewątpliwie jednak przygotowania do niej rozpoczęto znacznie wcześniej, nie jest bowiem możliwe, by Korea Północna była w stanie ukończyć je w ciągu zaledwie dwóch miesięcy. Należy również pamiętać, iż grudniowy termin próby zbiegł się z pierwszą rocznicą śmierci Kim Dzong Ila. W kwietniu start *Unha-3* został nagłośniony jako część obchodów setnej rocznicy urodzin Kim Ir Sena, tak więc wydaje się prawdopodobne, że i tym razem względy rocznicowe odegrały pewną rolę, choć w obawie przed kolejnym niepowodzeniem obecna próba nie została tak mocno nagłośniona.

Próbując dokonać analizy motywów działań północnokoreańskiego przywództwa nie można zapominać o wpływie sytuacji wewnętrznej tego kraju na jego politykę zagraniczną. Chociaż Kim Dzong Un przejął władzę z namaszczenia swego ojca, już rok temu pojawiły się opinie, że jego rola może zostać ograniczona do funkcji swego rodzaju symbolu ciągłości dynastii, podczas gdy realna władza spocznie w rękach wysokich rangą przedstawicieli aparatu partyjnego i wojska. Zwłaszcza faworyzowana przez lata armia stała się niemal państwem w państwie i nie wydawało się, by była w stanie łatwo pogodzić się z ograniczeniem swej pozycji i jakimikolwiek odstępstwami od obowiązującej za czasów Kim Dzong Ila doktryny *songun* – przede wszystkim armia. Szef sztabu generalnego, a zarazem wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Wojskowej, wicemarszałek Ri Yong-ho był jedną z dwóch osób stojących obok Kim Dzong Una podczas uroczystości pogrzebowych jego ojca. W lipcu został on odsunięty od sprawowanych urzędów i najprawdopodobniej osadzony w areszcie domowym. Szefem Biura Politycznego armii został niedawno Choe Ryung-hae (zdegradowany przy tej okazji ze stopnia wicemarszałka do czterogwiazdkowego generała), nieakceptowany przez środowisko z uwagi na całkowity brak doświadczenia wojskowego. Mianowany w grudniu ubiegłego roku minister obrony dotrwał na stanowisku do kwietnia, a jego następcą w ostatnich tygodniach ustąpił miejsca gen. Kim Kyok-sikowi (to jemu podlegała jednostka, która w listopadzie 2010 roku ostrzelała południowokoreańską



wyspę Yoenpyeong). Zdegradowany został szef Narodowej Komisji Obrony, ze stanowiskami pożegnało się sześciu z dziewięciu dowódców korpusów.

Głównym kryterium doboru nowych kadr jest kwestia całkowitej lojalności wobec Kim Dzong Una. Jeśli dodać do tego wyraźne zaostrzone środki bezpieczeństwa i bardziej widoczną ochronę osobistą przywódcy, można zastanawiać się, czy działania te wynikają wyłącznie z ostrożności i podejrzliwości młodego lidera, czy też z realnej oceny możliwości podjęcia przez armię próby mniej lub bardziej zawołowanego zamachu stanu. Warto tu przypomnieć, iż do podobnej próby doszło (a przynajmniej miało dojść) w 1995 r., a więc w rok po przejęciu władzy przez Kim Dzong Ila. Udany start rakiety wzmacnia pozycję Kim Dzong Una i zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia podobnego scenariusza.

### Satelita pogodowy i *Unha-3* vel *Taepo Dong-2*

Według zapewnień Phenianu jedynym powodem startu rakiety było podjęcie kolejnej próby wyniesienia na orbitę satelity pogodowego *Kwangmyongsong-3*, którego praca ma się przyczynić do „poprawy sytuacji ekonomicznej kraju oraz warunków bytowych jego mieszkańców”, jednak powyższe deklaracje nie znalazły zrozumienia w żadnej spośród światowych stolic. Przygotowania potępiła nawet Chińska Republika Ludowa, jedyny sojusznik, a zarazem dostawca pomocy gospodarczej dla KRL-D. Chiny – przyznając Korei Północnej prawo do pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej – dodały, iż prawo to zostało ograniczone rezolucjami ONZ nr 1718 i 1874, wyraziły również nadzieję, że wszystkie zaangażowane strony będą działały tak, by zapobiec dalszej eskalacji sytuacji w regionie. Do zaniechania przygotowań wzywały, poza Stanami Zjednoczonymi, Japonią czy Koreą Południową – także Rosja, Unia Europejska i przeszło dwadzieścia innych państw i organizacji międzynarodowych. Dziś muszą sobie one zadać pytanie, jakie znaczenie dla regionalnego i światowego kompleksu bezpieczeństwa ma udane wyniesienie północnokoreańskiego obiektu na orbitę.

KRL-D do tej pory dwukrotnie testowała pocisk międzykontynentalny *Taepo Dong-2* (w 1998 i 2006 r.), w 2009 r. doszło do startu rakiety nośnej *Unha-2*, a w kwietniu tego roku – *Unha-3*. Wszystkie ww. próby zakończyły się niepowodzeniem, choć można też było zaobserwować pewien progres – o ile w 1998 r. drugi stopień spadł w odległości 1620 km od miejsca startu, o tyle w 2009 r. było to już 3800 km. Właśnie na tej podstawie trzy lata temu zasięg północnokoreańskich



pocisków szacowano na 6700 km, po ostatnim teście mówi się najczęściej o 10 tys. km, choć część ekspertów twierdzi, iż może on wynosić nawet 13 tys. km. Oczywistym jest, że jedynym powodem dla którego Phenian stara się wejść w posiadanie ICBM-ów jest chęć stworzenia zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych. Czy jednak ostatnie wydarzenia świadczą o tym, że cel ten udało się osiągnąć?

Korea Północna dwukrotnie dokonywała próbnych eksplozji jądrowych, w 2006 i 2009 r. Obydwa testy są częstokroć kwestionowane (tj. na ile ich przebieg był zgodny z założeniami i czy eksplozje osiągnęły zakładaną moc), równie często powraca także pytanie, czy północnokoreańskim naukowcom udało się zminiaturyzować ładunki na tyle, by mogły one zmieścić się w głowicach rakiet balistycznych, tylko wówczas bowiem można mówić o posiadaniu przez ten kraj broni, a nie urządzeń jądrowych (ew. bomby grawitacyjne przedstawiają dla Phenianu znacznie mniejszą wartość, zarówno z uwagi na zasięg posiadanych przezeń samolotów, jak i zdolności obrony przeciwlotniczej Republiki Korei i Japonii). *Kwangmyongsong-3* miał najprawdopodobniej masę ok. 100 kg, portal Global Security szacuje nośność północnokoreańskiej rakiety na 250-550 kg, co może nie być wartością wystarczającą. Głowica musi być również zdolna do powtórnego wejścia w atmosferę z prędkością powodującą rozgrzanie jej do temperatury ok. 6-7 tys. stopni Celsjusza, co jest kolejnym problemem i przeszkodą stojącą na drodze do wejścia w posiadanie w pełni sprawnego systemu uzbrojenia.

Powyższe wątpliwości nie deprecjonują jednak znaczenia grudniowego testu, KRL-D w ostatnim czasie bez wątpienia osiągnęła bowiem znaczący postęp w dziedzinie technologii raketowej. Można się tutaj zastanawiać, na ile miało to związek z działaniami północnokoreańskiego wywiadu, którego dwóch agentów zostało w ubiegłym roku aresztowanych na Ukrainie, gdzie próbowali wejść w posiadanie dokumentacji budowy silników raketowych, a na ile z prawdopodobną (choć wg agencji Xinhua zdementowaną przez rzecznika irańskiego MSZ) „pomocą zwrotną” Teheranu, któremu już wcześniej udało się umieścić własny obiekt na orbicie okołoziemskiej. Ponadto, z faktu braku potwierdzenia północnokoreańskich zdolności w dziedzinie miniaturyzacji ładunku nuklearnego czy budowy głowic ICBM nie wynika, iż Phenian tych zdolności nie posiada. Jest to po prostu kolejna z niewiadomych dotyczących tego kraju, niewiadomych które trzeba niestety rozpatrywać na jego korzyść.



## Skutki

Jak wspomniano wyżej, udany start rakiety nośnej to przede wszystkim sygnał dla Stanów Zjednoczonych. Jednakże to Chiny są, jakkolwiek stwierdzenie to powtarzane jest przy niemal każdej okazji niczym mantra, jedynym państwem posiadającym faktyczny wpływ na Koreę Północną. Stąd też trudno spodziewać się po USA reakcji politycznej innej niż miało to miejsce do tej pory – głosów potępienia, wezwania do powstrzymania się od ewentualnych kolejnych testów, dyskusji o wprowadzeniu (a być może także samego wprowadzenia) nowych sankcji itp.

Inaczej może wyglądać reakcja w sferze militarnej. Tu należy pamiętać, iż rok 1998, publikacja tzw. Raportu Rumsfelda i test *Taepo Dong-2* to kamienie milowe w historii programu obrony antyrakietowej. Jedyne dwie bazy pocisków GBI znajdują się na zachodnim wybrzeżu kontynentu amerykańskiego, w Kalifornii i na Alasce, a jeszcze do niedawna proporcje okrętów *Aegis BMD* Floty Pacyfiku i Floty Atlantyku wynosiły 16:3. Ta wyraźna dysproporcja z końcem obecnego roku budżetowego uległa zmniejszeniu do 16:13, jak jednak widać to zachodni, nie wschodni kierunek jest głównym zmartwieniem planistów Pentagonu. Na poziomie operacyjnym może to skutkować chociażby przekazywaniem Flocie Pacyfiku większej liczby pocisków SM-3 (ich liczba oscyluje obecnie wokół 130 szt.), na poziomie strategicznym zaś bardziej zintegrowanym podejściem do kwestii obrony antyrakietowej w regionie, tj. dalszym zacieśnieniem współpracy w tej dziedzinie z takimi partnerami jak Japonia czy Republika Korei. To jednak będzie zależało przede wszystkim od oceny sytuacji jaką przedstawiły/przedstawią amerykańskie agencje wywiadowcze, tj. na ile realnie oceniają one prawdopodobieństwo posiadania przez KRL-D głowic jądrowych (lub też wejścia w ich posiadanie w najbliższym czasie).

Skutki działań podjętych przez Koreę Północną mogą okazać się bardziej widocznymi dla samego Półwyspu, prawdopodobnym jest bowiem rozkręcenie się balistycznego (lub szerzej – raketowego) wyścigu zbrojeń pomiędzy obiema Koreami, zwłaszcza w kontekście podpisania wspomnianego na początku porozumienia o wydłużeniu dozwolonego zasięgu rakiet balistycznych Południa. Nie wydaje się za to, by ku podobnemu rozwiązaniu skłaniała się Japonia, która będzie raczej liczyć na swój potencjał defensywny oraz amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa.

Istnieje jednak scenariusz, który może całkowicie zdezaktualizować powyższe. Część środowisk eksperckich obawia się, że komunistyczny reżim może przygotowywać kolejną próbę jądrową, zaś wg statystyk prowadzonych przez amerykański *think-tank* Center For Strategic &



**Phenian wchodzi na orbitę**  
**FAE Policy Paper nr 40/2012**  
**Rafał Ciastoń**

International Studies, w ciągu ostatnich dwudziestu Phenian dopuszczał się prowokacji średnio osiemnaście tygodni po każdych wyborach prezydenckich na Południu. Najbliższe takowe odbędą 19 grudnia. Całkowicie udana północnokoreańska próba jądrowa, przeprowadzona kilka lub kilkanaście tygodni po próbie raketowej, bez wątplenia gwałtownie zaogniłaby sytuację w regionie.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

---

### **Kontakt**

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33  
Tel. +48 22 622 66 03  
Fax: +48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### **FAE Policy Paper nr 40/2012**

**Phenian wchodzi na orbitę**

**Autor: Rafał Ciastoń**

Ekspert Zespołu Analiz FAE, ekspert Fundacji Pułaskiego, pracownik administracji rządowej.

Absolwent kierunku stosunki międzynarodowe na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.